Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 16. kwietnia 1921 r. Nr. 87.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Telegramy.

Zwrot w polityce niemieckiej.

Berlin, 13. 4. Gabinet na dzisiejszem posiedzeniu rozważał gruntownie sytuację. Położenie oceniono w zupełnej harmonji. Pomiędzy Dr. Simonsem i jego kolegami ministerjalnemi panuje najzupełniejsza zgoda pod tym względem, iż Niemcy koalicji w jak najkrótszym czasie swoją dobrą wolę udowodnić muszą i to w ten sposób, że jeszcze przed 1 maja postarają się o porozumienie w sprawie odszkodowań wojennych.

Londyn, 13. 4. „Reuter“ donosi: Rozumne nowe propozycję dowodzące, iż Niemcy sprawiedliwe żądania koalicji zadowolić pragną, przyjęte zostaną przez rząd angielski z wielką uwagą.

O sprostowanie fałszów.

Olsztyn, 13. 4. »Allensteiner Zeitung« ogłasza często różne wiadomości lansowane prawdopodobnie przez »Heimatdienst« celem zdyskredytowania gospodarki polskiej w Działdowskiem. Pojawił się w »Allensteiner Zeitung« (nr. 87) artykuł »Unter polnischer Gewaltherrschaft« na podstawie referatu p. Bartkowskiego z Działdowa, przebywającego obecnie w Wystruciu. W interesie ludności polskiej w Prusach Wschodnich jest pożądanem, ażeby sfery miarodajne w Działdowskiem się takiemi komunikatami pisanemi przez różnych renegatów i lansowanemi do prasy niemieckiej przez »Heimatdienst« zainteresowały i fałsze prostowały.

Mobilizacja Czechosłowacji.

Praga. (EE) Czesi, zamieszkali na Górnym Śląsku otrzymali rozkaz powrotu do kraju i stawienia się w odpowiednich okręgach mobilizacyjnych. Rozporządzenie to pozostaje w związku z ewentualnem wzięciem udziału przez Czecho-Słowację w sankcjach przeciw Niemcom.

Europa w pogotowiu.

Paryż. (EE) Rząd francuski polecił przedstawicielom swoim w państwach, które podpisały Traktat wersalski, zwrócić się do rządów tych państw z pytaniem, w jakim stopniu chcą się przyczynić do ścisłego wykonania traktatu i ewentualnego wzięcia udziału w sakcjach antyniemieckich. Akcja ta ma charakter półoficjalny, jednak za parę dni ma być wydana w tej sprawie nota urzędowa.

We Francji panuje przekonanie, że Polska i Czecho-Słowacja wezmą udział w sankcjach.

Górny Śląsk celem rokowań polsko-niemieckich.

Berlin. (EE.) Omawiając sprawę górnośląską, „Welt am Montag“ doradza nawiązanie bezpośrednich rokowań polsko-niemieckich, któreby doprowadziły do porozumienia w tej sprawie. Należałoby to uczynić — twierdzi wspomniane pismo — celem usunięcia nowego niebezpieczeństwa, grożącego pokojowi europejskiemu. Niebezpieczeństwo to może wpłynąć z niezadowolenia obu stron, lub też jednej z nich, a to odpowiednio do brzmienia uchwały Rady Najwyższej.

W sprawie szkolnej.

Z kół nauczycielskich piszą nam:

Znana hakatystyczna „Ostpreussische Zeitung“ pisze o niemieckich szkołach w dzielnicach dawniej niemieckich, a obecnie polskich. W nr. 168 stwierdza „Ostpreussische Zeitung“, że rząd polski utrzymuje tylko ewangielickie, to znaczy (!) niemieckie szkoły i nie zadaje sobie trudu celem powołania wystarczających sił nauczycielskich. Przyznaje jednak wszechniemiecka gazeta, że rząd polski nie łatwe ma zadanie postarania się o niemieckie siły nauczycielskie i to z tej przyczyny, że wielu nauczycieli Niemców wyprowadziło się z Polski, lecz ma nadzieję, że sytuacja się zmieni, albowiem rząd polski dostarczy odpowiednich funduszów na utrzymanie niemieckich nauczycieli, a uczynić to musi, na podstawie traktatu pokojowego.

Faktem zaś jest, że większa część nauczycieli niemieckich bez żadnego powodu swe szkoły opuściła. „Ostpreussische Zeitung“ powiada, że rząd polski o niemieckie szkoły nie dba dostatecznie. Czyż atoli rząd pruski nie ma także obowiązku zakładania i utrzymywania szkół polskich? Gdzie się rząd pruski o polskie szkoły stara? Gdzie, kiedy i jakie fundusze na szkoły polskie wyznaczył?

Polskich nauczycieli niema prawie wcale, nauczycielom z polskim patentem uczyć nie wolno, a nawet własnym nauczycielom zabrania się udzielania nauki polskiej w szkołach.

Żali się „Ostpr. Zeitung“, że dla wyższych szkoł w Polsce nie ma rządowych funduszów. Fundusze zbiera się jedynie z prywatnych składek. Wylicza jednakże istniejące szkoły niemieckie w Polsce, choć podkreśla z jakiemi trudnościami (!) owe szkoły walczyć muszą.

A jak jest w Prusach? Rząd nie pozwala na zakładanie prywatnych szkół polskich. Zaś o rządowych funduszach na szkoły polskie ani mowy niema.

Porównawszy położenie Niemców w Polsce z położeniem naszem dokumentuje nawet hakatystyczna »Ostpreussische Zeitung«, że Niemcy w Polsce pod względem szkolnym w daleko lepszych żyją warunkach aniżeli my Polacy w Prusach. J. B.

* * *

W artykule »Die deutschen Schulen i Deutsch(!)-Polen« stwierdza »Ostpreussische Zeitung« i to z nietajoną radością, że Niemcy w Polsce utraciwszy swoją ojczyznę, nie są bezczynni. Szerokie koła niemieckie postanowiły trzymać się niemieckiej kultury jako spadku ojczystego. Zorganizowali się w miastach i powiatach w „Schulvereinach“, które postanowiły wyższe uczelnie funduszami zbieranemi utrzymywać. W pewnem małem mieście powiatowem w Polsce „Schulverein“ urządził nawet uniwersytet ludowy i zaprowadził powszechnie zrozumiałe wykłady ludowe. W Bydgoszczy istnieje niemieckie gimnazjum prywatne, niemieckie lyceum i wyższe lyceum. Szkoły niemieckie w mniejszych miastach polskich doprowadzają chłopców conajmniej do niższej sekundy, a dziewczętom dają świadectwo dojrzałości w lyceum.

Wywody pisma hakatystycznego dają wiele do myślenia. Może się temi wywodami zainteresują także tutejsze sfery urzędowe.

Faktem jest, że »Schulferajnom« w Polsce napływają obfite składki z Niemiec. Niemcy w Polsce mają więc swobodę i wolność w pracy nad utrzymaniem języka i kultury niemieckiej. A my?

Trzeba koniecznie wysondować jakie stanowisko zajmuje tu u nas pod tym względem rząd olsztyński, resp. królewiecki. Jeżeli nie otrzymamy wystarczającej odpowiedzi udajmy się do Berlina. Jeżeli Berlin nie da nam praw konstytucją zagwarantowanych natenczas udajmy się gdzieindziej. Nie będziemy żądali, aby Polska uszczuplała prawa obywateli niemieckich, ponieważ rząd niemiecki praw nam zagwarantowanych nie daje. Ale i Berlin nie potrzebuje być dla nas ostateczną instancją.

Prawa nasze otrzymać bezwarunkowo musimy, jeżeli z energją w tym kierunku pracować będziemy. Lojalnie, grzecznie, ale uparcie, stanowczo, dopóki cel nasz osięgniemy.

Rząd niemiecki oporu stawiać zresztą nie może. W przeciwnym bowiem razie by ten rząd się zdyskredytował, ośmieszył, uniemożliwił. Rząd pod tym względem wszystko obiecał Górnemu Śląskowi. Jesteśmy tak samo Polakami jak Górnoślązacy.

Jeszcze coś.

Jeżeli Niemcy w Niemczech »Schulverejny« w Polsce popierają, natenczas przecież nasi rodacy w Polsce popierać mogą i nasze sprawą szkolną zajmujące się instytucje.

Pracujmy w tym kierunku energicznie. Szkoły polskie mieć musimy. Prawa nasze mieć musimy, gdyż nam się one należą. A prasa niemiecka wyzbyć się powinna wreszcie tego niezaufania do nas, traktowania nas jako wyrzutków, trędowatych, zdrajców itd. To czyni za granicą bardzo złe wrażenie i nieświadczy dobrze o dojrzałości politycznej niemieckich organów poważniejszych. Niemcy w Polsce pragną zachować swój język i swoją kulturą. My tak samo. Niczego więcej nie żądamy. Na tem polu potrzeba nam porozumienia i zbliżenia. S.

Ameryka przeciwko Niemcom.

Jak wiadomo Ameryka swoją energją przyczyniła się w głównej mierze do ukończenia wojny światowej. Po wojnie Ameryka wprawdzie zluźniła nieco stosunki do swoich sprzymierzeńców, ale żaden człowiek rozsądny nie przypuszczał, aby Ameryka kiedyś zaprzeć się miała swoich przekonań i ideałów, za które obywatele Stanów Zjednoczonych pod sztandarem gwiaździstym swoją krew przelewali.

Jedynie w Niemczech miano nadzieję, że Ameryka zawrze w krótkim czasie nietylko pokój, ale że stanie w obronie »udręczonych i uciśnionych« Niemiec i znajdzie się w radykalnym przeciwieństwie politycznem do koalicji. Z ustąpieniem Wilsona wzrastały nadzieje niemieckie podsycane przez pod względem politycznym naiwną prasę niemiecką pewnego gatunku.

Łudził się nietylko pewien odłam politycznie niedoświadczonego narodu niemieckiego, ale nawet sam rząd niemiecki.

Złudzenia rozwiało do reszty orędzie nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Hardinga wystosowane do narodu amerykańskiego,

Orędzie to daje „Vossische Zeitung“ powód do następujących uwag w nr. 171:

Orędzie prezydenta Hardinga nie pozostawia żadnych wątpliwości co do faktu, iż amerykańska polityka względem koalicji ogranicza się do obrony własnych interesów Stanów Zjednoczonych atoli nie daje ona możliwości wmieszania się Ameryki w stosunki europejskie, a już co najmniej na korzyść Niemiec. Harding oświadczył zupełnie wyraźnie, że Ameryka nietylko sprawę reparacyi, ale takie w kwestyi winy wojny dzieli poglądy koalicji. To stanowisko Ameryki w związku z wieściami ostatnich dni o francusko angielskiem przymierzu dowodzi zupełnie przekonywująco, iż **Niemcy stoją zupełnie izolowane (Opuszczone. Red.) i żadnej nadziei na pomoc z zagranicy w swojem obecnem pełnem niebezpieczeństw położeniu nie mają.** S.

Francja wobec noty niemieckiej.

»Temps« zajmuje się w artykule wstępnym notą niemiecką w sprawie Górnego Śląska, uzasadniając konieczność jej odrzucenia. »Temps« pisze pomiędzy innemi: Przemijając dwa główne argumenty przytaczane przez Niemcy na swoją korzyść, mianowicie tezę niepodzielności Śląska, zarzut pozyskania przez Polaków chłopów za pomocą przyrzeczenia rozdziału ziemi: Jeżeli górnośląski okręg przemysłowy stanowi rzeczywiście niepodzielną całość, jak twierdzą Niemcy, to nie dowodzi to absolutnie, że całość ta ma być przyznana Niemcom. Kto spojrzy na kartę wyrysowaną dla plebiscytu, ten widzi, że okręg przemysłowy robi wrażenie zupełnie polskiego kraju z kilku wyspami niemieckiemi. Argument niemiecki zwraca się wobec tego przeciwko Niemcom. Także kwestja prawna nie ulega wątpliwości. Niemcy mylnie powołują się na plebiscyt w Szlezwigu. Z § 5 i 6 tego aneksu do artykułu 88-mego traktatu wersalskiego wynika, że przewidziany jest podział tak Szlezwigu, jak i Śląska. Tak samo fałszywym jest drugi zarzut rządu niemieckiego. Jeżeli Polacy rzeczywiście przyrzekli chłopom rozdział wielk. własności, to przyrzeczenie to, o ile wykona się je na drodze prawnej, jest zupełnie uprawnione.

O ile plebiscyt z 20. marca został .... to jedynie na korzyść Niemiec dzięki obecności niemieckich wielkich właścicieli ziemskich, pracodawców i inżynierów. O terrorze ze strony Polaków nie ma mowy, a najlepszym dowodem jest fakt głosowania 186.000 na 190.000 uprawnionych emigrantów. Prawdą natomiast jest, że plebiscyt odbył się wzorowo.

Dlatego trzeba dać Polakom, czego żądają. W końcu »Temps« pisze dosłownie: »Jeżeli jednak Niemcy przeprowadzą jaką niesprawiedliwość na swoją korzyść, co wydaje się niemożliwe, to odpokutują za to w pierwszej linji Niemcy posiadający na Górnym Śląsku kopalnie, fabryki i latyfundja.

Przegląd polityczny.

Polska.

Neutralnośc Polski wobec Górnego Śląska.

Bytom. Z dobrze poinformowanego źródła komunikują, że wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby rządy koalicyjne nosiły się z myślą powierzenia Polsce mandatu obsadzenia Górnego Śląska wojskowo celem zabezpieczenia go przed sabotażem ze strony niemieckiej, jest nieprawdziwą. Wiadomość ta pochodzi prawdopodobnie ze źródeł niemieckich.

Manifestacja Niemców cieszyńskich.

W czasie pobytu prezesa ministrów polskich Witosa w Cieszynie, zgłosiła się doń deputacja Niemców z wyrazami hołdu patrjotycznego dla Polski. Deputacja stwierdziła, że Niemcy bialscy pragną być lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej, której też życzą jak największej potęgi i rozwoju.

Górny Śląsk.

Znaczenie Górnego Śląska dla Polski.

Berlin. Berneński »Tagesblat« zamieszcza wywiad swego korespondenta z pewną wybitną osobistością koalicyjną w Morawskiej Ostrawie w kwestji górnośląskiej. Na zapytanie, czy prawdą jest, że Komisja Plebiscytowa przedłożyła już Radzie Najwyższej gotowy plan rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej, oświadczył ów dyplomata, że jest to nieprawdą. Rozstrzygnięcie kwestji górnośląskiej nastąpi dopiero po przedłożeniu materjałów przez Komisję Koalicyjną; może ono nastąpić z końcem kwietnia albo z początkiem maja. Na zapytanie, czy możliwem jest, aby Górny Śląsk niepodzielnie przypadł Polsce albo Niemcom, oświadczył dyplomata, że jest to zupełnie wykluczone. Co się tyczy przyszłej decyzji, należy już dzisiaj podkreślić, że bogactwa węglowe Górnego Śląska mają daleko mniejsze znaczenia dla Niemiec niż dla Polski. Niemcy przed wojną sprowadzili z Górnego Śląska około 30 miljonów ton węgla rocznie, tj. zaledwie jedną czwartą produkcji górnośląskiej, a resztę, to jest trzy czwarte, przeznaczali na eksport zagranicę. Niemcy mają dość węgla nad Renem i w zagłębiu Ruhry i nie są skazani na czerpanie wyłącznie z produkcji górnośląskiej.

Niemcy.

Pierwsze pogłoski.

Berlin. Sfery, stojące blisko niezawislej partji socjalistycznej podają rzekomo pewne informacje, że Rada Ambasadorów w Paryżu powzięła już decyzję w sprawie Górnego Śląska. Wedle tej decyzji miałby być cały przemysłowy obszar górnośląski oddzielony i przyznany Polsce. Niemieckie koła urzędowe stwierdzają, że nie otrzymały żadnej wiadomości, jakoby Rada Ambasadorów sprawę górnośląską już rozstrzygnęła.

Przygotowanie wojskowe.

Wiedeń. Berliński »Lokal-Anzeiger« twierdzi, że Czechosłowacja weźmie udział w sankcjach ekonomicznych przeciw Niemcom, a nadto także w sankcjach wojskowych. Wedle informacji tego pisma, na dzień 1. maja jest projektowana akcja militarna koalicji na całej granicy śląskiej. Wedle planu tej akcji wojska koalicyjne mają obsadzić Śląsk północny, wojska czeskie Walbrych i Kłasko, a wojska polskie Śląsk wschodni.

Manifestacja wszechniemiecka.

Berlin. Przy licznym udziale oficerów i żołnierzy wszechniemieckich odbyła się w berlińskim »Sportpalast« wielka manifestacja narodowa dla uczczenia pamięci Bismarcka i cesarza Wilhelma I. Generał Dickhut-Harrach wygłosił mowę, w której na Bismarcka wskazywał jako na wcielenie idealizmu niemieckiego i twierdził, że Niemcy jeśli chcą stanowić potężny naród, muszą być nieugięci jak Bismarck.

Mówca dał wyraz nadziei, że Niemcy znowu dojdą do dawnej potęgi. Stojąc z odkrytemi głowami odśpiewano hymn: „Der Gott der Eisen wachsen liess“ przyczem rozwinięto sztandary czarno-biało-czerwone.

KRONIKA.

Olsztyn, dnia 15. kwietnia 1921

Kalendarz na sobotę: Kaliksta, Feliksa.
Wschód słońca o g. 5,03; zachód o g. 6,58.

Z Prus Wschodnich.

— **Telegramy prasowe do Polski** (z wyjątkiem Pomorza i Poznańskiego) przyjmować będzie odtąd poczta po niższej cenie. Wyraz kosztować będzie w przyszłości 1,15 mk. Do byłej dzielnicy pruskiej (Pomorza i Poznańskiego) wyraz kosztuje tyle co w obrębie Rzeszy niemieckiej.

— **Strejk robotników rolnych** wybuchł w majątkach rolnych powiatu rastemborskiego, kwidzyńskiego i Fischhausen. Tam gdzie robotnicy wzbraniają się wykonać robót koniecznych, zastępuje ich t. zw. pomoc techniczna. W razie rozszerzenia się strejku, pomoc techniczna gotową jest do wstąpienia na miejsce strejkujących, ażeby zachować Prusy Wschodnie od ciężkich skutków większego strejku rolnego.

Z Warmji.

* **Olsztyn. Wielki proces** karny o lichwę, którego początek sięga do roku 1918-go, rozpoczął się przed tutejszą izbą karną. Rozchodzi się o kupca Hermana Jacoby z Olsztyna, współwłaściciela znanej firmy tutejszej Conitzer u. Söhne. Hermann Jacoby oskarżony jest o nieustanne śrubowanie cen. Wespół z nim oskarżonym był też syn jego Henryk Jacoby, lecz rewizja lekarska uznała, iż w czasie występku znajdował się on w stanie umysłowo niepoczytalnym. Wczoraj stawał przed sądem jeden tylko Herman Jacoby. Rozprawy główne trwały dwa dni. Wezwano około 40 świadków, pomiędzy nimi nawet z Alzacji i 6-ciu rzeczoznawców. Przewodniczy rozprawom dyrektor sądu ziemiańskiego Völcker, oskarżycielem jest radca prokuratorji v. Seggern, obronę reprezentują adwokaci Aszkanazy z Królewca i Urban z Olsztyna.

Sprawa ma się następująco Oskarżony jest jednym z dwóch właścicieli firmy Conitzer u. Söhne filji w Olsztynie. Trzeci właściciel, kupiec Boemheim był podczas wojny w służbie wojskowej, nie mógł więc się interesem zajmować. Interes prowadzonym był więc tylko przez Jacoby'ego. Przeciwko niemu powstało już w styczniu 1918 podejrzenie, iż uprawia lichwę. Komenda Gen. 20. korpusu przeprowadziła więc rewizję w jego interesie, która wypadła jak następuje: Na niektórych towarach umieszczone karteczki z cenami nie były niedostatecznie wypełnione, co uniemożliwiło sprawdzenie wysokości cen; żądaniu komisji rewizyjnej o przedłożenie rachunków za towary oskarżony nie mógł zadosyć uczynić; magazyny były w zupełnym nieładzie a według dotychczasowych badań otrzymał oskarżony nawet od samego przewodniczącego komisji rewizyjnej kupca Thurane uwiadomienie, iż dokona się rewizji. Skoro Thurane Jacoby'emu o rewizji doniósł — tak twierdzi akt oskarżenia — kazał tenże personalowi pozdzierać kartki z lichwiarskiemi cenami i zastąpić niższemi. Po dokonanej rewizji kazał znowu poprzytwierdzać poprzednie a nawet jeszcze wyższe ceny lichwiarskie. Dalej zarzuca oskarżenie Jacoby'emu, iż zasmarowywał ceny na karteczkach i zastępował je wyższemi. Na innych kazał notować niezrozumiałe

---

BOLESŁAW PRUS. 7Ź

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Poprawił się na siedzeniu, wtulił się w kąt i obu rękoma przycisnął znajdę do piersi, aby mu nie spadła. Potrzebuje tylko chwili snu, gdyż jest bardzo znużony. Potem zaraz obudzi się, bo ma coś robić; ale co?..

— Co ja miałem robić? — marzył. — Orać?... Ni — przecie już zorane.. Kunie napoić ?.. Jużci, że kunie...

Po północy wiatr rozegnał chmur i na niebie ukazał się skrawek księżyca. Mdły jego blask padł prosto w oczy Maćkowi, ale chłop — nie ruszył się. Wkrótce księżyc schował się za wzgórza, nadciągnęły nowe chmury ze śniegiem, ale Maciek jeszcze się nie ruszył. Siedział we wgłębieniu góry, z głową opartą o ścianę, obejmując rękoma znajdę.

Nareszcie słońce weszło, ale Maciek i teraz nie ruszył się. Zdawało się, że zdziwiony patrzy na plant drogi żelaznej, która leżało o kilkadziesiąt kroków od niego.

Słońce stało wysoko, kiedy na plancie kolei ukazał się dróżnik. Spostrzegł chłopa i zawołał; ale iż Maciek milczał, więc dróżnik zbiegł z nasypu, i zbliżył się do siedzącego. Obszedł go z daleka, krzyknął parę razy; Hej! hej! ociec, czyście się upili ?... — a nareszcie, jakby nie wierząc własnym oczom, wszedł w zagłębienie wzgórza i dotknął Maćka ręką.

Twarz chłopa była twarda jak wosk i twarz dziecka była twarda jak wojsk; szron siedział na rzęsach chłopa, a na ustach dziecka szkliła się zamarznięta ślina.

Dróżnikowi ręce opadły ze zdziwienia. Chciał krzyczeć, ale widząc, że jest sam, zwrócił się i począł pędem uciekać w stronę, skąd przyszedł. Zaraz za wzgórzem widniały wesoło ścieląc się po niebie dymy tej wsi, gdzie była kancelarya gminna. Tam pobiegł dróżnik.

W parę godzin sprowadził sanie z sołtysem i strażnikiem i zabrano zwłoki. Ale że Maciek zmarzł jak siedział i nie można mu było, z powodu dużego mrozu, ani rąk otworzyć, ani nóg wyprostować, więc włożono go na furę jak był. I tak jechał i tak zajechał do kancelaryt gminnej, niby siedząc z dzieckiem na ręku, z głową opartą o tylną poręcz sanek, z twarzą zwróconą do nieba, jak gdyby, skończywszy z ludźmi rachunki, Bogu opowiadał swoje krzywdy i nędzę.

Gdy żałosny kondukt stanął na miejscu, przed kancelarją zebrała się garść bab i chłopów, paru Żydków, a oddzielnie od nich wójt, pisarz i sołtys Grochowski. Grochowski, który odrazu domyślił się, kto to zmarzł z dzieckiem, poznał Owczarza i markotny, opowiadział zebranym historyę parobka.

Słuchając, ludzie żegnali się, baby jęczały, nawet Żydki pluły na ziemię, a tylko Jasiek Grzyb, syn bobogacza Grzyba, palił sześciogroszowe cygaro i uśmiechał się. Trzymał ręce w kieszeniach barankowej kurtki, wystawiał naprzód, to jedną, to drugą nogę, ozutą w buty wyżej kolan, dymił cygarem i uśmiechał się. Chłopi patrzyli na niego z niechęcią, mrucząc, że nawet dla śmierci nie ma uszanowania. Ale baby, choć zgorszone, nie miały do niego nienawiści, bo chłopak był jak malowanie. Wysoki, barczysty, zgrabny, na twarzy krew z mlekiem, oczy jak chaber, wąsy i bródka blond jak u szlachcica. Rządcą mógł być tak śliczny chłopak, albo choć gorzelanym, a tymczasem ludzie szeptali między sobą, że jest to hycel, który kiedykolwiek zgine przy drodze. [illegible]

— Musi, że Slimak nie dobrze zrobił, co wygnał nieboraków na taki ziąb — odezwała się wójt, uważnie obejrzawy zwłoki.

— Jużci nie dobrze — zaszemrały baby.

— No, zeźlił się, bo mu konie ukradli — wtrącił jeden z chłopów.

— Konie mu się i tak nie wrócą, a co dwie dusze zgubił, to zgubił! — krzyknęła starsza z bab.

— Od Niemców tego się nauczył! — dodała druga.

— Sumienie będzie go gryzło do śmierci! — rzekła trzecia.

Grochowskiemu było coraz markotniej, więc odezwał się:

— I.. nie tyle go ta Slimak wygnał, ile on sam rwał się, żeby wytropić złodziejów, co nam konie kradną...

— Tak będzie z każdym, co się nadto za ko niarzami ugania. Ich nie połapie, a sam zginie.

— Przyjdzie i na nich termin — rzekł Grochowski.

— Nie przyjdzie!... Bo to jakieś pary śprytne — odparł Jasiek Grzyb.

— Da Bóg, że przyjdzie — upierał się Grochowski.

— Nie gadajcie tak głośno, bo i was kiedy okradną — zaśmiał się Jasiek.

— Może i okradną, ale niech Boga proszą, żeby na mnie twardy sen spuścił.

W czasie tej rozmowy strażnik odszedł do kancelaryi, pisarz gminny z wielką uwagą oglądał nieboszczyków, a wójt krzywił się, jakby pieprz gryzł. Wreszcie odezwał się, wskazując na sanie:

— Trza tych nieszczęśników odrazu zawieźć do sądu. Tam je naczelnik, felczer i niech se robią z nimi, co wypada... Jedź, stójka, — zwrócił się do właściciela sani — a ja was z pisarzem dogonię. Pierwszy raz zdarzyło mi się, żeby w gminie tak zamarzli...

Właściciel sani poskrobał się w głowę, ale musiał słuchać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

szyfry, przez co powstał ogólny chaos w interesie, pozwalający mu osłonić swe lichwiarskie manipulacje. Ceny swe oznaczał nieraz na ślepo i bez wyboru i dochodził w tem do cen o 2300 procent wyższych.

Przesłuchy świadków potwierdziły oskarżenia. Prokurzysta Frahm zeznał, iż przy wstąpieniu jego do interesu dnia 1. października 1917 znalazł wszystko w n eporządku. Karteczki z cenami bywały odrywane i nowe z jakiemi bądź cenami poprzytwierdzane. Świadek Thurane z Milhuzy w Alzacji przyznaje, że załatwiał z oskarżonym wiele interesów, na których dobrze zarabiał, iż zakupywał u niego niejednokrotnie towary, płacąc niższe ceny, zaprzecza atoli jakoby go miał uwiadomić o rewizji jego interesu. Pomocnik handlowy Alfred Mayer zatrudniony w firmie od 1. czerwca 1916 do listopada 1918, zeznał iż oskarżony zmuszał go do podwyższenia cen nieraz o 1000 proc. Pewnego dnia wyraził się do niego: „Zobacz pan sobie ten towar. Grzechem byłoby sprzedać go po tak niskich cenach." Oskarżony wiedział już naprzód o mających nastąpić rewizjach. Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków odroczono o godz. pół do 8 posiedzenie na środę.

W środowem posiedzeniu świadkowie zeznali w dalszym ciągu, iż oskarżony przed każdą rewizją kazał karteczki z cenami lichwiarskimi odjąć i przypiąć niskie ceny. Po odbytej rewizji kazał ceny lichwiarskie napowrót przypiąć a nieraz podniósł ceny jeszcze wyżej.

O godz. 7 wieczorem ukończono przegląd materjału dowodowego. Po trzygodzinnych obradach zapadł następujący wyrok: 6 miesięcy więzienia, 80 000 mk. grzywny lub za każde 15 mk. jeden dzień, jednak nie ponad rok więzienia, tudzież konfiskata nadwyżki ze zysku wynoszącej 40 818 mk. i ogłoszenie wyroku w obu tutejszych pismach niemieckich. Czas odsiedziany przez oskarżonego w areszcie śledczym będzie mu policzonym.

Wielkie trudności sprawiało sądowi obliczenie nadmiernego zysku, ponieważ oskarżony umiał ukryć swe manipulacje. Do kary pieniężnej 80 000 mk. dochodzą wszelkie koszta postępowania karnego, które dochodzą do 150 000 mk.

(S.) **Brunswałd.** Zamieszczamy w dzisiejszym „Gościu" poemat panny Maryi Zientarównej z Brunswałdu pod tytułem »Nasza Łyna«, na który zwracamy uwagę czytelników naszych. Marja Zientarówna pracuje od dawna dla prasy związkowej. Prematy jej wykazują bądź co bądź zdolności niepospolite. Możeby się znaleźli ludzie, którzyby się poetką warmijską zainteresowali i dopomogli jej w pracy, która może przynieść jedynie korzyść społeczeństwu naszemu.

* **Ruś.** Donoszą nam o następującym fakcie: W tych dniach skradziono tut. gospodarzowi L. większą ilość kartofli. Okradziony, który jest Niemcem wybrał się z żandarmem i sołtysem na poszukiwanie. Co najdziwniejsze, obeszli oni tylko domy miejscowych Polaków, grożąc każdemu z nich aresztem a ominęli domy niemieckie. Postępowanie takie oburzyło bardzo tutejszych Polaków.

Z Mazur.

* **Ostród.** Pewien kupiec tutejszy kupił przed niejakimś czasem od nieznanego osobnika 2 konie za stosunkowo niską cenę 17 000 mk. Policja dowiedziawszy się o tem, obłożyła konie aresztem, przez co kupiec ów stracił swoje 17 000 mk. Konie zostały bowiem przelicytowane, a dochód ze sprzedaży wpłynął do kasy rządowej. Teraz dopiero zgłosił się prawowity właściciel koni, pewien właściciel ziemski z pow. Lubawskiego. Skradzione konie przemycono przez granicę polską. Wobec tego właściciel nie może swych koni napowrót otrzymać.

* **Nidbork.** W piątek o godz. pół do 12-tej wieczorem zastrzelił posiedziciel Karol Stenzel z Dulczek z rozmysłem zawiadowcę rybołówstwa Rudolfa Kiwitzkiego. Mordercę aresztowano i odstawiono do więzienia.

* (S.) **Jańsbork.** »Johannisburger Zeitung« zajmuje się w nr. 43 sprawą wychodźctwa Niemców z Polski. Radzi »landsmanom« aby pozostali w Polsce, gdyż w Niemczech ciężko jest obecnie coś kupić, pracować i się utrzymać. Powiada »Johannisburger Zeitung«, że uchodźcy niemieccy z Polski napotkają tymczasem w Niemczech na kupę gruzów (Trümmerhaufen), którą dopiero powoli usunąć można. — Uchodźcy niemieccy z Polski czytali widocznie »Johannisburger Zeitung« przed plebiscytem, która Niemcy opisywała jako »kraj mlekiem i miodem« płynący. A może owi uchodźcy niemieccy widzieli tłuste woły niemieckie w Olsztynie. »Fata morgana« prasy niemieckiej wyciąga Niemców z Polski. — W tych dniach odbyło się tu zebranie związku gospodarczego (Wirtschaftsverband) powiatu Jańsborskiego. Podług sprawozdania »Johannisburger Zeitung« (nr. 43) oświadczono na zebraniu, że związek usilnie starać się musi o **wydalenie wszystkich nie niemieckich elementów, mianowicie Polaków.** (Cóżby powiedzieli hakatyści w Jańsborku, gdyby np. Rada Pomorska zażądała wydalenie Niemców z Pomorza? Zapomnieliby języka w gębie, co? Red.) Następnie zredagowano i wysłano bombastyczny i ostry protest przeciwko »linji Korfantego« do Berlina i do niemieckiego komisarza plebiscytowego na Górnym Śląsku. (Na rozkaz rządu pobocznego, »Heimatdienstu«. Red.)

(S.) **Ełk.** Rada miejska uchwaliła 1000 marek na górnośląską »Grenzspende«. (Czytaj »Einwohnerwehr« i „Grenzwehr«. Red.).

Z dalszych stron.

* (S.) **Królewiec.** »Ostpreussische Zeitung" donosi z zadowoleniem, że pewna liczba pań i panów w Grudziądzu założyła »Deutsche Bühne Graudenz«. Założono więc teatr niemiecki, który ma rozbudzać wśród Niemców tamtejszych niemieckiego ducha i niemiecką kulturę. — Gdybyśmy tak w Olsztynie założyli »teatrzyk polski«, natenczas blaty niemieckie umieściłyby nadesłany im z »Heimatdienstu« artykulik pod tytułem »Polnische Frechheit«, »Polnische Anmassung« i wzywałyby rząd ażeby zakazał przedstawień. My zaś życzymy Niemcom w Grudziądzu powodzenia i przyjemnej zabawy.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Kowno. Regularny ruch pocztowy napowietrzny między w. m. Gdańskiem a Kownem został otwarty dn. 10 kwietnia.

* **Toruń.** Na odbytym zjeździe rybaków polskich z Pomorza, zwołanym przez p. Mieczysława Kaczanowskiego, redaktora „Rybaka Polskiego", oświadczono się za potrzebą utworzenia organizacji rybackiej i za zwołaniem następnego zjazdu w dniu 30 bm. Zwołanie tego zjazdu powierzono osobnej komisji.

* **Bierzgawo.** Zatrudniony na majątku Bierzgowo w powiecie toruńskim owczar Karol Kuczka wyjechał na Śląsk celem głosowania. Nie dość, że w drodze powrotnej Niemcy mu dokuczali, ale jeszcze swoją posadę stracił. Właściciel majątku, poseł partji niemieckiej do Sejmu polskiego, w czasie bytności Kuczki na Śląsku przyjął innego na jego miejsce. Podobno to ma być — jak pisze „Słowo Pomorskie" — karą za głosowanie Kuczki na Śląsku na rzecz Polski.

(Przykład, jak Niemcy w Polsce popierają interesy państwa polskiego. Gazeta polska w Prusach Wschodnich, jeżeli ze względów ścisłości dziennikarskiej poda uboczną notatkę, lub wiadomość telegraficzną o jakimś fakcie niekorzystnym dla Niemiec, prasa niemiecka podnosi wrzawę że działa się na niekorzyść państwa niemieckiego. Prosimy porównać oba wypadki. Red.)

* **Pruszcz.** Wielki pożar zniszczył w środę wioskę Pruszcz (Bagienice) z której pozostało ledwie 6 domostw. Ogień nie ominął też kościoła katolickiego, ponieważ wieże drewnianą płomienie chwyciły, a ruiny, zasypały świątynie Pańską. Pożar wybuchł na folwarku przez parówkę do młócenia.

* **Warszawa** Naczelnik Państwa przyjął delegację młodzieży francuskiej i belgijskiej. Wieczorem tego samego dnia delegacja opuściła Warszawę i udała się do Poznania.

Rada Ministrów uchwaliła podwyższenie poborów zasadniczych Naczelnika Państwa do 100 tys. marek miesięcznie, funduszu reprezentacyjnego do 200 000 marek miesięcznie, funduszu dyspozycyjnego do 300 000 marek miesięcznie.

Z Górnego Śląska.

* **Bytom.** Władze koalicyjne aresztowały członków tajnej organizacji „Orgesch", stwierdzając przytem, że do organizacji tej należeli niektórzy członkowie policji plebiscytowej. Stwierdzono również, że kapitan Dembnik rozporządzał wielkiemi funduszami, złożonemi w bankach w Gliwicach.

* **Opole.** 70 gmin okręgu Opola przesłały komisji międzysojuszniczej w Radzie Ambasadorów protest przeciwko wynikom plebiscytu oraz uczestnictwu emigrantów oraz proszą o przyłączenie okręgu Opola do Polski.

Ze świata.

Ekscesarz Karol bez chronienia.

Berlin. Według szwajcarskiej agencji telegraficznej z Lucerny, ex-cesarz Karol pertraktuje obecnie z jednym z państw europejskich o danie mu schronienia.

Agitacja bolszewicka w Szwecji.

Bolszewicy zaczynają w całem tego słowa znaczeniu nadużywać swego położenia w Sztokholmie. Podczas gdy Kerżencew, szef delegacji sowjeckiej, prowadzi robotę dyplomatyczną agenci jego rozdają broszury agitacyjne szwedzkim marynarzom, o czem admirał Dryssen niejednokrotnie już się przekonał.

Sprzysiężenie komunistyczne w Serbji.

Belgrad. Władze wykryły szeroko rozgałęzioną tajną organizację bojową komunistyczną w Serbji. Minister spraw wewnętrznych, Drakowicz, oświadczył na piątkowem posiedzeniu konstytuanty serbskiej, że komuniści planowali w najbliższym czasie zamach stanu, celem opanowania władzy państwowej. Konstytuanta uchwaliła olbrzymią większością głosów upoważnić rząd do zastosowania najostrzejszych środków wobec komunistów.

Klęski greckie w małej Azji.

Według ostatnich wiadomości niepowodzenia armji greckiej pod Eski-Cheir przybierają rozmiary klęski. Grecy utracili 8000 żołnierzy i licznych oficerów. W Atenach zapanowało wielkie przygnębienie.

Ostatni komunikat wojenny turecki donosi, iż wojska greckie ewakuują Brussę. Wszyscy oficerowie greccy, bawiący na urlopie zagranicą wezwani są do powrotu do kraju oraz do stawienia się do urzędów wojskowych.

Turcy przed bramami Brussy.

Z Wenizelosem opuściło Grecję, zdaje się szczęście. Wojna grecko-turecka wszczęta przez żądnego sławy i utwierdzenia na pozycji Konstantyna bierze obrót dla Greków fatalny. Jedno z ostatnich doniesień agencji Reutera opiewa, iż tureckie wojska zbliżają się w marszach pospiesznych za cofającą się już na głębokości 70—80 mil armją grecką do miasta, Brussy.

Grecja ponownie republiką.

»Chicago Tribune« donosi, że nastąpił nagły wyjazd Wenizelosa z Paryża do Grecji. Były dyktator grecki podobno zamierza osobiście kierować w Grecji akcją przeciw królowi Konstantynowi. Grunt pod zamach stanu ma być podatny i już po wielkiej części przygotowany. Grecja podobno gotowa przyjąć z radością Wenizelosa. Swego czasu bowiem panowało rozgoryczenie przeciw Wenizelosowi, że nie demobilizował przez długi czas armji. Konstantyn atoli nie zmienił tego, lecz przeciwnie zmobilizował kilka dalszych roczników, które rząd Wenizelosa już był rozpuścił. Nadomiar wysiłek Grecji spełzł na niczem, gdyż armja grecka w wojnie grecko-tureckiej ponosi klęskę po klęsce.

Japonja a Rosja sowiecka.

Berlin. Prasa sowiecka twierdzi, iż z nadejściem wiosny powinna być rozstrzygnięta kwestja rosyjsko japońska. Zdaniem sowieckich dzienników są tylko dwa sposoby rozstrzygnięcia tej kwestji albo wojna, albo zupełna ewakuacja japońskich wojsk z Syberji.

Ruch towarzystw.

Gietrzwałd. W niedzielę dnia 17. kwietnia odbędzie się w zwykłym lokalu zebranie Tow. Ludowego, zaraz po nieszporach. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Sztum. W niedzielę 17. po nieszporach odbędzie się zebranie Tow. św. »Kingi« w »Król. Dworze«. Przemawiać będzie p. Gabrylewicz. O liczny udział uprasza Zarząd

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 17. kwietnia rb. o godz. 4 i pół po poł. na sali Kaszubowskiego, na które wszystkich członków uprzejmie się zaprasza. — Przypominamy, aby członkowie punktualnie na zebranie przychodzili. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Zarząd.

Wygrana Miljonówka.

Warszawa. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na nr. **1 390 389.**

Obwieszczenie.

Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 29 stycznia 21

Wezwanie obywateli polskich

przebywających za granicą do wykonania przepisów o obowiązku służby wojskowej.

Na zasadzie art. 1 punkt 4 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11. sierpnia 1920 r. (Dz. Ust R. P. z 1920 r. Nr. 81 poz. 540), **wzywa się wszystkich mężczyzn, posiadających obywatelstwo polskie a urodzonych w czasie od r. 1902 do 1885 włącznie,** o ile zaś chodzi o oficerów to do roku 1879 włącznie, przebywających stale poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, by, celem zadośćuczynienia przepisom o obowiązku służby wojskowej, **zgłosili się osobiście lub piśmiennie celem rejestracji do właściwego Konsulatu** lub do przedstawicielstwa dyplomatycznego Rzeczypospolitej za granicą lub do właściwej władzy wojskowej w kraju najdalej **do dnia 8. maja br.** w ciągu 3 miesięcy od dnia obwieszczenia niniejszego w „Monitorze Polskim".

Kto obowiązku zgłoszenia się w myśl powyższego ustępu nie dopełni, może być na zasadzie art. 1 wymienionego na wstępie rozporządzenia Rady Obrony Państwa, niezależnie od wszelkich innych skutków prawnych, przewidzianych obowiązującymi przepisami **za zaniedbanie obowiązku służby wojskowej — pozbawiony obywatelstwa polskiego.**

Określony w ustępie pierwszym termin trzymiesięczny dotyczy tylko utraty obywatelstwa, lecz nie zwalnia od następstw prawnych na wypadek niestawienia się do służby wojskowej.

Od obowiązku zgłoszenia wolni są ci, którzy już poprzednio dopełnili obowiązku zgłoszenia się do rejestracji i posiadają na to właściwe zaświadczenie.

Minister Spraw Wojskowych.
(—) Sosnkowski.

Minister Spraw Wewnętrznych.
(—) Skulski.

Polscy poddani, zamieszkali w Pr. Wschodnich, **w obwodzie rejencji Olsztyńskiej,** których powyższe ogłoszenie dotyczy, winni zgłosić się **w Ajencji Konsularnej R. P. w Olsztynie** od 9—3 i przedłożyć osobiste dokumenty.

Ważne dla Kooperatyw, Stowarzyszeń, Kółek rolniczych i Biur Handlowych

przy Sejmikach.



Spiesz
do firmy

Dom Handlowy
R. Goiński i S-ka
Warszawa, ul. Bielańska 19, I piętro
Telefon 251-07.

A kupisz tam:

Trykotaże
koszulki ciepłe, pończochy, skarpetki i t. p.

Manufakturę
sukna, korty, cajgi, szewioty, nadepolamy, batysty, baje, płótna, surówkę, flanalę i t. p.

Obuwie
buty z cholewami, kamasze męskie, buciki damskie.

Norymberszczyznę :: Galanterje nici i t. p.

Ceny hurtowe!

Uwaga: Na żądanie Sz. Klijenteli odcinamy kupony, po cenach jak w całych sztukach.

Urządzenie

do składu jubilerskiego

prawie nowe, szklane repozytorja, stoły, szafki itd.
na sprzedaż.

Kwidzyn—Marienwerder,
Herrenstr. 14 **Telefon 382**

Bilard

francuski, prawie nowy na sprzedaż
Kwidzyn - Marienwerder, Herrenstr. 14.

Z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa zamierzam mój

dom w Łykuzach,

murowany o 6 pokojach tanio natychmiast sprzedać.
Zgłoszenia skierować należy pod adresem:
Andrzej Poetsch, Gietkowo.

Majątki, folwarki, gospodarstwa, młyny

jako i posiadłości wszelkiego rodzaju do zamiany i zakupna w Polsce poszukuje
C. WETZLER, Bydgoszcz, ul. Długa 41.

TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi	3'50
Żywcem zamurowana	3'—
Władysław Herman (pow. hist.)	4'—
Pan Twardowski	2'50
Wierna Róża	4'—
Przygody Janka	2'—
Zmazana wina	—'60
Pani majstrowa	—'75
Bajki ludowe	2'—
Genowefa	1'75
Na tropie zbrodniarzy	1'50
Opowieść o św. Elżbiecie	1'50
Orlenko (powieść kozacka)	1'50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12'—
Biały dowódzca Indjan	1'—
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji	20'—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1'50
Nowenna do św. Antoniego	—'40
5 Nowenn do N. M. P.	—'40
Kubek wody, Odpuść nam, Ostatni wiatyk, Pan Bóg swoich nie opuszcza, Przekleństwo, Wyleczenie mędrka	sztuka 15 fen.
Listownik	5 mk.

poleca:

Księgarnia
Gazety Olsztyńskiej.

Ogłoszenie.

Termin rejestracji obywateli polskich przedłużono do 1 maja.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kwidzynie.

Kalendarze

są jeszcze do nabycia
w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Wolna posada

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Królewcu poszukuje woźnego (służącego)
Osobiste zgłosz. do redakcji »Gazety Olsztyńskiej.«

Bardzo korzystnie dla gospodarzy!

W Polsce, w pow. Inowrocławskim mam 2 gospodarstwa z inwentarzem o 130 morg. z lasem i o 32 morgach na sprzedanie lub na mniejsze do zamiany.

Ferd. Malessa, Stullichen b. Angeburg

Gospodarstwo

18 mórg roli z budynkami i inwentarzem mam zamiar **sprzedać.**
Franc. Skowasz z Rusi.

Panna

mająca chęć nauczenia się gotowania, może zgłosić się na cały rok bez obustronnego wynagrodzenia w **»Hotelu International« Paweł Czerlicki.**
Panny niżej 18 lat się nie przyjmuje.